

Modlitwa do bogini Yanomami

W centrum tej czarno-białej fotografii widzimy mężczyznę, stojącego z rękami uniesionymi w górę i dłońmi skierowanymi do przodu. Usta ma otwarte, jakby śpiewał lub intonował pieśń. Ma nagi tors, a na głowie nakrycie z piór. Jego czoło i policzki pomalowane są ciemną farbą. Malunek spływa w dół jego torsu, zatrzymując się blisko pępka. Na piersiach ma zawieszony naszyjnik.

Za mężczyzną widzimy płytki strumień płynący pośród głazów i skał, a w górze bujne gałęzie drzew wyginające się nad wodą. W tle znajdują się dwaj inni mężczyźni. Jeden z nich, po lewej stronie zdjęcia, siedzi na porośniętym mchem głazie, trzymając dwie długie włócznie, a drugi - widoczny w górnej środkowej części kadru - kuca. Dalszy plan rozmywa się we mgle.

Nazywam się Sebastião Salgado, jestem fotografem z Brazylii. To zdjęcie zostało wykonane gdy wspinałem się na najwyższą górę kraju Pico da Neblina (Mglisty Szczyt), w sercu Amazonii. Przyzwyczailiśmy się do oglądania zdjęć Amazonii jako rozległej równiny z krętymi rzekami.

Niewiele wiadomo o życiu w tutejszych górach, głównie ze względu na ich trudną dostępność. Największe góry w Brazylii znajdują się w Amazonii, a gęsta roślinność regionu oznacza, że jest jeszcze wiele do odkrycia na ich temat. Wspiąłem się na tę górę z grupą 22 rdzennych mieszkańców, z których dwóch było wielkimi szamanami. Jednym z nich jest mężczyzna z tego zdjęcia.

Wspinaczka była trudna, a droga śliska. Szczyt na który wchodziliśmy nazywa się „mgłą”, ponieważ panuje tu duża mgła i często pada deszcz. Gdy osiągnęliśmy wysokość 2100 metrów, rozbiliśmy obóz i zakończyliśmy naszą wspinaczkę na wysokości 3107 metrów. Szaman na zdjęciu, o imieniu Koparihewë (co oznacza „wódz pieśni” lub „głos natury”), zwraca się podczas wspinaczki do wielkiej bogini Yanomami, która mieszka wysoko w górach. Prosi boginię panującą nad wszystkimi deszczami i burzami w Amazonii, by wstrzymała deszcze, abyśmy mogli łatwiej wspiąć się na szczyt. Ostatecznie udało nam się to zrobić, zachowując rozsądne tempo.

Nie będę więcej komentować mojej pracy, chcę by mówiła sama za siebie. Mam jednak nadzieję, że zainspiruje ona ludzi do patrzenia na zdjęcia, które zrobiłem w tym regionie, z miłością i szacunkiem dla tego miejsca i jego mieszkańców.

Amazonia, obok Antarktydy, jest jednym z najbardziej chronionych obszarów na planecie i musimy dbać o tę przestrzeń na wszelkie sposoby, gdyż w przeciwnym razie następstwa będą katastrofalne, nie tylko dla tych, którzy tu żyją, ale dla nas wszystkich. Amazonia ma największą koncentrację bioróżnorodności i wody na świecie. Gdybyśmy ją zniszczyli, do atmosfery powróciłyby ogromne ilości dwutlenku węgla co oznaczałoby koniec naszej planety. Zabrałoby nas to z raju, jakim jest Amazonia prosto do piekła.

Tą fotografią i innymi moimi pracami, chciałem wzbudzić niepokój i należytą troskę, aby pomóc chronić ten ekosystem. Do zrobienia zdjęcia użyłem aparatu, który pomagałem firmie Canon rozwijać: EOS-1D X. Dla mnie to aparat idealny, niezwykle solidny, o niesamowitej jakości i wytrzymałości. Oferuje szeroki zakres warunków pracy, tak jak w

tych niegościnnych pogodowo górach Amazonii.

Moje zdjęcia to opowiadanie historii. Ten kadr jest częścią historii nad którą pracowałem prawie dziewięć lat. Zrobiłem 58 reportaży i odbyłem wiele podróży po Amazonii, aby ją stworzyć. Cała kolekcja „Amazonia” liczy ponad 200 zdjęć. Jeśli pomnożyć tę liczbę przez czas, jaki poświęciłem na wykonanie każdego z tych zdjęć – czyli 1/250 sekundy – cały reportaż zajmuje jedną sekundę fotografii. Jedna sekunda, której realizacja zajęła dziewięć lat.

Ludzie czasami określają mnie jako artystę, ale to nieprawda. Jestem fotografem, całkiem odrębnym bytem. Fotografia to język uniwersalny. Zdjęcia, które zrobiłem w Amazonii, można zrozumieć w Chinach, Francji i Japonii bez żadnego tłumaczenia. To instynktowna i bezpośrednia forma komunikacji. Aby fotografować, musisz wejść głęboko, z ogromnym skupieniem i intensywnością w zjawisko, które rozgrywa się przed tobą. Niejednokrotnie wystarczy tylko jedno zdjęcie, aby móc opowiedzieć całą historię.

Dzisiaj obrazy stały się środkiem komunikacji, ale nie właściwą fotografią. Zdjęcia robione telefonami komórkowymi nie są fotografią, lecz językiem, którego używamy do komunikacji.

Prawdziwa fotografia ma moc przekazywania wszystkiego, co pochodzi z dziedzictwa fotografa - estetycznego, kulturowego, ideologicznego, antropologicznego - i tego jednego momentu, który stanowi reprezentatywny przekrój rzeczywistości. Jest lustrem społeczeństwa, reprezentatywną ramą historycznego momentu, w którym została zrobiona. Ma tę niesamowitą moc inspirowania i transformacji.

Mam teraz 80 lat, a fotografować zacząłem mając 26. Moja praca jako fotografa to zbiór doświadczeń, jakie zdobyłem w ciągu całego życia. Ale w pewnym momencie mojej kariery zwróciłem się ku ekologii. Odziedziczyłem farmę moich rodziców w dolinie Rio Doce, którą moja żona Lélia i ja zamieniliśmy w park narodowy z myślą o ponownym zalesieniu regionu. Do tej pory zasadziliśmy ponad trzy miliony drzew na tej ziemi, która znów rozkwitła, zamieniając się z powrotem w wielki las.

Być może byłem fotografem, który pracował najwięcej w historii fotografii. Ale być może najważniejszą rzeczą, jaką zrobiłem w swoim życiu, jest coś niezwiązanego z fotografią. To zasadzenie tych wszystkich drzew.

Miałem niesamowite życie, a fotografia dała mi tak wiele. Umożliwiła mi odwiedzenie ponad 130 krajów i obserwację planety, którą wszyscy dzielimy. Pochodzę z ziemi i dziś wracam do ziemi. Moje życie to rodzaj cyklu, który teraz zamykam.